

GAZETA W. KIESTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERTY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Ekspedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Londyn, 3. Stycznia. — Dzisiejszy Times pogardza groźbą dziennika nowojorskiego Herald, że 900 milionów f. szt. pumieszczanych w różnych amerykańskich bankach i przedsiębiorstwach zostanie skonfiskowanych. Anglia dopóty się nie zaspokoi, dopóki nie otrzyma zupełnego zadość uczynienia i nie da się niczem zastraszyć.

Piszą z Nowego Jorku pod d. 21. z. m., że Lyons odbył kilka konferencji nieurzędowych z Sewardem, ale nie doręczył jeszcze swej noty dyplomatycznej, którą mu przesłał rząd angielski. Seward dał objaśnienia rządowi angielskiemu przed otrzymaniem wiadomości z Europy. Sądzone powszechnie, że spór załatwi się na drodze pokojowej.

Berlin, 4. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać dotychczasowemu adjutantowi przy gubernatorze miasta Berlina pułkownikowi na odstawce Gontardowi order orła czerwonego 3ciej kl. na pętlicy.

Berlin, 3. Stycznia. — Pruska gazeta donosi, że król JMość podczas powinszowania mu nowego roku przez feldmarszałka Wrangla odpowiedział, iż ma przekonanie, że armia zna uczucia które go dla niej ożywiają. Prusy mogą spokojnie się zapatrywać na oddziaływanie jakiegokolwiek rodzaju wypadków poza europejskich na pruskie stosunki, ponieważ armia pruska jest silna i dostatecznie uzbrojona.

Na powinszowania zaś składane królowi JMci przez ministrów, odpowiedział tenże przypomnieniem strat ciężkich, których doznał dom królewski, dalej dodał, że nie jeden smutny wypadek wydarzył się w roku ubiegłym. Rozpoczynający się rok równie występuje w poważnej i wiele zapowiadającej postaci, ponieważ położenie Niemiec, tudzież stan stosunków świata przedstawia i zapowiada wypadki, których rozwój wkłada obowiązek na wszystkich do czuwania i trzymania ściśle z sobą co się też stać powinno.

— W nocy Nowego roku zaszło tu wiele burdów na ulicach a szczególnie pod lipami, tak że konstablerowie wystąpić musieli przeciw pospólstwu, które każdego, co nie odpowiadało na powinszowanie mu Nowego roku wyrazem »prosit Neujahr«, biło, znieważało, wbijało kapelusze lub je zrzucało, a nakoniec rozdzierało odzież. Nawet kobietom nie przebaczano. Na wielu ulicach przestraszano spokojnych mieszkańców strzelaniem z pistoletów i sztucerów. Wielu niesfornych za to aresztowali konstablerowie.

— Landrat w Nowym Targu zamieszcza w Kreisblacie tajemnym obwieszczenie z d. 24. Grudnia osnowy następującej: Pewien agent stronnictwa rewolucyjnego polskiego, nazwiskiem Dominikowski, podróżuje w celu kojarzenia związków. Jeździ za paszportem bremeńskim, wystawionym na nazwisko Rothingera. Zwracam uwagę miejscowej policji i żandarmów na rzeczonoego Rothingera z wezwaniem, aby mnie za jego spotkaniem natychmiast uwiadomili.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 30 Grudnia. — Kwestya obsadzenia wakującej po śmierci śp. arcybiskupa Fijałkowskiego archidiecezyi warszawskiej goruże w tej chwili nad wszystkimi innemi. Z jednej strony podają za rzecz pewną, że rząd rosyjski zaproponował stolicy apostolskiej księdza Felińskiego na wikaryusza papieskiego w archidiecezyi warszawskiej. Wikaryusz ten ma kazać pootwierać zamknięte kościoły i zabronić śpiewania w nich zakazanych przez rząd pieśni kościelnych, w zamian za co rząd obiecuje uwiezionych lub wywiezionych na Sybir księży puścić na wolność. Z drugiej strony powiadają, że papież mianował siedzącego w cytadeli administratora Białobrzeskiego swoim wikaryuszem w Królestwie Polskiem, na co oczywiście rząd rosyjski zapewne nie zezwoli. Korespondent petersburski do brukselskiej Indépendance wspomina także o naznaczeniu ks. Felińskiego na zarządcę archidiecezyi warszawskiej przez rząd rosyjski, z tym jednakże wariantem, iż wedle niego ks. Feliński nie na wikaryusza apostolskiego proponowanym, ale wprost mianowanym ma być arcybiskupem warszawskim przez cesarza. Nominację tę, która naturalnie musiałaby jeszcze być zatwierdzona przez

stolicę apostolską, podaje rzeczony korespondent za fakt już dokonany. Wybór ten miał w Petersburgu nastąpić z porady młodego księdza Łubieńskiego, który sam się starał z początku dla siebie o arcybiskupstwo warszawskie w Petersburgu i Rzymie, ale bez skutku. Ów ks. Feliński ma być młodym jeszcze, bezstronnym i bardzo pobożnym kapłanem, który żadnego dotąd dostojenstwa kościelnego nie piastował i prostym tylko jest wikaryuszem katolickiej parafii w Petersburgu. Ma on być synem znanej pisarki, Ewy Felińskiej, która wygnaną będąc na Sybir, ogłosiła swego czasu pamiętniki tego wygnania, a wnukiem niemniej znanego poety, Alojzego Felińskiego, autora tragedji: »Barbara Radziwiłłówna.«

W wigilią Bożego Narodzenia wypuszczono z cytadeli między innymi, krawca Niemca, niejakiego Strakascha, którego wsadzono do więzienia za uszycie obstalowanej na pogrzeb arcybiskupa chorągwi dla młodzieży żydowskiej. Otóż ten Strakasch, z wyznania swego hernhut, dostał w cytadeli pomięszania zmysłów, w skutek czego puszczono go za kaucją do domu, gdzie jednak straconego rozumu dotąd nie odzyskał.

D. P.

Wilno, 27 Grudnia. — Kurjer Wileński ogłasza następujący okólnik rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych w kwestyi włościańskiej:

»Z otrzymanych w ministerstwie spraw wewnętrznych wiadomości o stanie sprawy włościańskiej widać, że dalszemu skutecznemu jej rozwojowi, a szczególnie ułożeniu listów nadawczych, w wielu miejscach stoją na przeszkodzie szerzące się między włościanami rozumowania opaczne i powzięte przez nich nadzieje fałszywe. Oczekują oni, tak przez nich nazwanej, »wolności nowej«, po której ogłoszeniu mającem nastąpić za dwa lata, otrzymają jakoby jakieś ulgi nowe, w ustawie 19. Lutego nie objęte, z jakowych nie będą jakoby mogli korzystać ci włościanie, którzy zawarli dobrowolnie umowy z obywatelami, podpiszą listy nadawcze. Dla zniweczenia tych oczekiwań fałszywych, cesarzowi Jego Mości podobało się było, w czasie podróży swojej do Krymu niejednokrotnie i w różnych miejscach, gdzie Jego Cesarskiej Mości byli przedstawiani starszyny gromad czasowie-obowiązanymi włościan, osobiście tłumaczyć im istotę rzeczy i napominać do leżących na nich obowiązków. Cesarz Jego Mość w takich zdarzeniach raczył mawiać do włościan, »że żadnej innej wolności nie będzie, prócz tej, która jest dana, a zatem włościanie powinni wypełniać to, czego żądają od nich prawa ogólne i ustawy z dnia 19 Lutego.« W skutek najwyższego rozkazu, najuprzejmiej proszę jaśnie wielmożnego pana zalecić wszystkim pośrednikom pojednawczym, żeby o tych najwyższych wyrażeniach ogłosili rządowi gminowym, i w każdym razie, żeby w swoich rozmowach z włościanami stanowczo przytaczali słowa, które włościanie niektórych gubernii mieli szczęście bezpośrednio od Jego Cesarskiej Mości słyszeć. Nadto, okólnik niniejszy nie zaniechasz pan wydrukować w dzienniku gubernialnym.«

Rosya.

Rosya posuwająca się cicho a systematycznie w głąb Azji w Mongolię i w Turkestan, gdzie może być dla niej pole posłannictwa cywilizacyjnego, którego jednak tam dotychczas nie spełnia ograniczając się na podboju, uczyniła niedawno jeden krok naprzód w Azji środkowej w Turkestanie, który ją przybliżył ku Indyom, gdy postępy jej w Azji wschodniej od jeziora bajkałskiego i z nad Amuru w Tunguzję i w Mongolię posuwają granice Rosyi ku właściwym Chinom i zwiększają wpływ jej w tym kraju. Świeży jej krok w Turkestanie, zapewnił jej przewagę w tym kraju, w którym się zbiegają gościeńce handlowe środkowej Azji i w którym kwitła niegdyś handlem Samarkanda a dzisiaj Balk i Bohara. Wprawdzie obecne posunięcie się Rosyi ogranicza się tylko do jednej części Turkestanu, to jest do Kokana; lecz oddaje w moc Rosyan rzekę Syr Daryę czyli Sion, starożytny Jaxartes, która opatrzona stanowiskami wojskowemi, może być dla Rosyan wygodną drogą ku Hindukuszowi i ku Indyom, gdy Amru Darya czyli Oxus, której ujścia posiadają także Rosyanie, stanowić może dla nich drugą drogę wygodną przez bogate okolice Bohary i Balku ku Indyom.

Do działania w tej środkowej Azji na obu powyższych drogach, utrzymuje Rosya oddzielny korpus, mający główną kwaterę w Orenburgu i orenburskim zwany, a będący obecnie pod naczelnem dowództwem jenerała Bezaka. Otóż jenerał ten nadesłał ministrowi wojny na-

stępujący raport o świeżych działaniach części wojsk pod swem dowództwem zostających, nad Syr Daryę w Turkestanie i zdobyciu twierdzy Jany Kurhanu, raport ogłoszony w Ruskim Inwalidzie, a o którym wspomnieliśmy przed kilku dniami pod oddziałem »Przegląd«:

»Mam zaszczyt zakomunikować JW. Panu szczegółowe wiadomości o przyczynach, które dały powód do zdobycia Jany Kurhanu, również o działaniach naszych wojsk pod tą twierdzą, z dołączaniem planu objaśniającego atak.

Odkąd mniejsza horda kirgiz kajsecka złożyła przed 120 laty dobrowolną przysięgę na poddaństwo Rosji, rząd nasz usiłował, wszelkimi odmiennymi środkami, dawać opiekę (!) swym poddanym, w tej hordzie zamieszkałym; lecz ważną do tego przeszkodą była ta okoliczność, że Rosja nie posiadała przez czas długi nad Syr Daryą ufortyfikowanych punktów oparcia, za pomocą których byłaby w stanie bronić hord koczujących, ciągnących się od ujść Syry, w górę tej rzeki po za Turkestan, który był nawet czas niejaki stolicą chanów kirgizkich. Z tego niedogodnego położenia rząd nasz zaczął wychodzić dopiero przed 15 laty, poleciwszy generałowi Obruczew założyć twierdzę nad dolną Syrą; poczem w 1853 r. hr. Perowski otrzymał rozkaz zdobycia Akmechetu i usadowienia się tam. Wykonawszy to, zawiadomił on na piśmie władze kokańskie, że jeżeli chcą utrzymać pokój z Rosją, muszą znieść wszystkie swe posterunki i ufortyfikowania od Akmechetu do Turkestanu. W skutku tego zniszczenia przez nas została najbliższa od Akmechetu twierdza Dżulek, poczem zażądano zniesienia Jany Kurhanu. Przy tem hr. Perowski uprzedził Kusbekę (rządcę) taszkeńskiego, że jeżeli Kokańcy powezmą zamiar odbudowania zniszczonych, lub wzniesienia innych twierdz na przestrzeni powyższej, wówczas tem samem zniewolą nas do zdobycia ich siłą oręża i pozostania tam na zawsze.

Odpowiedzi na zawiadomienie hr. Perowskiego nie otrzymano. Jany Kurhan nie tylko nie został zburzony, lecz owszem wzmocniono go, tak iż wielkością wyrównywał Akmechetowi. Czynności te pociągnęły za sobą spodziewane skutki. Mając punkt oparcia w Jany Kurhanie, Kokańcy posyłali często ztamtąd bandy w dół Syry i na drogę karawanową bucharską, przez co szkodzili bardzo naszemu handlowi środkowozasyadyckiemu i dopuszczali się grabieży i morderstw w aulach uległych nam Kirgizów. Dodać tu należy, że w tych ostatnich czasach, wszystkie ich wtargnięcia dokonywane były z rozkazu Kanaata, bechler-beka taszkeńskiego.

Takie nieprzyjacielskie postępowanie władz kokańskich zniewoliło nasz rząd, dla tem lepszego zastrzeżenia z tej strony koczowisk naszych Kirgizów, do wzniesienia, o 100 wiorst do fortu perowskiego, twierdzy Dżulek; w skutek tego istnienie w niedalekiej od odległości, mianowicie o 90 wiorst, schronienia dla rozbójników, jakim jest Jany-Kurhan, zaczęło stawać się niebezpiecznym tak dla nowej twierdzy jak i dla bezpieczeństwa kraju. Okoliczności te zniewoliły mnie wyjednać na wiosnę r. b. pozwolenie cesarza do zdobycia Jany-Kurhanu, dla zburzenia tej twierdzy i pozostawienia jej niezajętą.

Spełniając najwyższą w tym względzie wolę, oddział nasz, dowodzony przez generała lejtnanta Debu, złożony z 7 sztab oficerów, 32 ober oficerów, 1719 żołnierzy i 250 ochotników Kirgizów podpułkownika sułtana Irmuchameta Kasimowa, przy 9 działach (w tej liczbie 6 moździerzy i 3 granatniki), oraz 3 lawetach racowych, wyszedł z Dżuleku 20 Września (2 Paźdź.), a 22 o świcie, straż przednia oddziału zajęła pozycję o 1½ wiorsty od Jany-Kurhanu.

Jak skoro nieprzyjacieli spostrzegł nasze wojska, począł bębnić na alarm i skierował z twierdzy wystrzały, na które odpowiedziały nasze 20funtowe granatniki, zajmując pozycję w odległości 300 sążni.

Zbliżając się do Jany-Kurhanu, generał Debu odkomenderował, dla rozpoznania miejscowości samej twierdzy, sztab kapitana sztabu jenerałnego Meyera i liczącego się w batalionach saperów pułkownika Sucharowa, z asekuracją złożoną z 20 kozaków.

Wkrótce po odejściu sztabu kapitana Meyera dla wypełnienia danego mu zlecenia, ujrano ze strony północno-wschodniej Jany Kurhanu oddział 4 konnych Kokańców, zdążający do twierdzy. Dla odcięcia tego oddziału i zastrzeżenia sztabu kapitana Meyera, wysłano niezwłocznie w bok Kokańcom sekcję kozaków uralskich, pod dowództwem esaula Burenina; jednocześnie sztab kapitan Meyer posunął się ze swą asekuracją na spotkanie oddziału. Kokańcy, wzięci we dwa ognie, zostaliby wytepieni, gdyby nie ocalili ich ręce konie, które uniosły ich do twierdzy ze stratą tylko 4 ludzi. Z naszej strony 1 uradnik i kirgiz zostali ranieni.

Z rekonesansu sztabu kapitana Meyera i z zeznania miejscowych kirgizów okazało się, że Jany Kurhan ma kształt prostokątny, z frontami długości po 50 sążni, z czterema basztami w rogach i pięcią basztami nad bramami; grubość dwóch murów wynosi u fundamentów 4 sążnie i wysokość 10 arszynów, drugich zaś dwóch, wysokość i grubość po 3 sążnie; głębokość fossy 8 stóp, szerokość 3 sążnie; przed wrotami znajduje się trawersa, w kształcie domu; ściany frontowe mają powycinane dziury dla dział, a baszty oprócz otworów, mają ambrazury dla ostrzeliwania z boku fos. Miejscowość naokoło twierdzy równa, lecz poprzecinana suchymi kanałami, z wyjątkiem niewielkiej przestrzeni w stronie północnej, pokrytej małymi pagórkami piaszczystymi.

Na zasadzie tych danych, generał lejtnant Debu ułożył następujący plan ataku: pod zasłoną pagórków piaszczystych, urządzić baterie moździerzy i rozpocząć ogień elewacyjny, a gdyby takowy okazał się nieskutecznym, poprowadzić w nocy przekopy ile możliwości bliżej atakowanego frontu i równoległe doń, a następnie, wśród silnego ognia karabinowego, przeszedłszy przy pomocy drabin szturmowych fosę, stanąć przed zasłoną blindażów, koło wału urządzonych, poczem za pomocą miny zrobić wyłom.

Dnia 5. Października o godzinie 11 z rana, ściągnął na pozycję

cały oddział, dla założenia o 160 sążni od twierdzy dwóch wklęsłych baterii moździerzowych: jednej na 2 działa 20 funtowe, drugiej zaś na 4 działa 6 funtowe; trzecia bateria o 25 sążni od twierdzy, na brzegu rzeki, wzniesioną została dla dwóch granatników 10funtowych. Miejsowość dla baterii moździerzowych obroną została tak trafnie, że dla przysposobienia zagłębień niezbędnych dla działania dział, użyto tylko półtorej godziny.

Otrzymano na propozycję poddania twierdzy odpowiedź komendanta, iż nie może tego uczynić prędzej jak za trzy dni, tj. po otrzymaniu rozkazu z Taszkentu, jen. por. Debu kazał rozpocząć ogień elewacyjny. Przed czwartą z południa wszczął się w twierdzy silny pożar, który trwał do nocy. Pomimo to twierdza odpowiadała nieustannym ogniem.

Przed 8 wieczorem, pułkownik Sacharow, z 200 ludźmi piechoty, pod zasłoną sztucerników, posłany został do założenia przekopu. Zbliżywszy się do twierdzy na 80 sążni, pod zasłoną brzegu odnogi Syr Burukty, pułkownik Sacharow, bez straty w ludziach poprowadził przykop prawie równoległy do fosy północno-wschodniego frontu, w odległości odmiennie 24 sążni; o pierwszej z północy przykop miał 100 sążni szerokości. Bombardowanie trwało całą noc, przyczem pożar wznowiał się w twierdzy dwukrotnie. Nad ranem poprowadzona została z przykopu do fosy mina, w kierunku do baszty narożnej. Roboty około tej miny wywołały ze strony Kokańców wzmocniony, lecz nieregularny ogień, który zresztą nieszkodził nambynajmniej. Wnosząc z tego ognia o trwałość Kokańców, jen. lejtnant Debu kazał wzmocnić ogień elewacyjny, a wkrótce potem ogólny w twierdzy pożar rozszerzył się do tego stopnia, iż wszystkie jej budynki zakrywał gęsty dym, obejmujący twierdzę ze wszystkich stron. Wówczas, dla przeszkodzenia gaszenia pożaru i dla przyspieszenia poddania się twierdzy, jen. lejtnant Debu dał rozkaz wzmocnienia jeszcze, ile się da strzałów z baterii moździerzowych, oraz założenia o 100 sążni od twierdzy nowej baterii na dwa granatniki 10 funtowe, w tym celu, ażeby w razie gdyby opór nieprzyjaciela wywołał potrzebę założenia miny, pomieniona bateria mogła z bliskiej odległości zasłaniać roboty, powiększać wyłom i wspierać kolumny szturmujące. Lecz zanim działa nasze stanęły na baterii, wzniesionej na prędko z worów napełnionych ziemią, komendant Jany Kurhanu zawiadomił, iż zgadza się na poddanie wieczorem twierdzy.

Otrzymałszy wiadomość o wyruszeniu wojska Kokańskiego na pomoc Jany-Kurhanowi, generał Debu zażądał natychmiastowego fortcey i dał komendantowi półgodziny do namysłu, a tymczasem wstrzymał ogień, polecił przyspieszyć przekopowe roboty i uzbrojenie baterii granatniczej. Natenczas z Jany-Kurhanu wyjechał Juz-baszy (setnik) z prośbą o pozostawienie załozde broni, ale otrzymał odpowiedź odmowną, z pozwoleniem zachowania broni tylko komendantowi i trzem oficerom załogi.

O godzinie pierwszej po południu, załoga wyszła z Jany Kurhanu; składała się ona z 160 ludzi, przy których znajdowało się do 40 kobiet i dzieci. Oprócz tego około 100 ludzi, z polecenia komendanta, potrafili uciec z twierdzy w nocy, przed poddaniem Jany-Kurhanu. Załozde pozostawiono rzeczy i pozwolono udać się do Turkestanu. Komendant Jany-Kurhanu, Nadza-bek Kasymbekow, oświadczył, że gdyby Rosjanie przypuścili szturm, to on poległby z całą załogą w boju, ale granat, który pękł w jego mieszkaniu, położenie załogi, będące nie do wytrzymania z powodu silnego dymu, a głównie obawa rychłej eksplozyi składu prochu, od przybliżającego się pożaru zmusiły go błagać o litość. Odprowadziwszy załogę, stawiał się on do obozu i prosił o pozwolenie udania się wraz z rodziną do fortu Perowskiego, dla tego, że w Kokanie czeka go nieunikniona kara śmierci za poddanie twierdzy. Prośba jego została wysłuchana przez generała Debu i już przybył on do fortu Perowskiego.

Zdobyczą naszą stanowią: jeden buńczuk dwa sztandary, jedenastcie małych dział, czterdzieści damaskowanych i trzydzieści gładkich strzelb jeden muszkiet, trzydzieści szassek itd. Prochu w Jany Kurhanie zastano do 50 pudów, nasypanego w naczynia gliniane i złożonego w dole zasypnym nieznaczna warstwą ziemi i Kokańcy obawiając się eksplozyi zaczęli wyrzucać naczynia z prochem za twierdzę. Ulice były zapełnione zabitymi wielbłędami, końmi i bydłem, sufity budowli były silnie poprzbijane naszymi granatami; Kokańców zabitych znaleziono czterech, raniionych trzech; tak małą stratę należy przypisać temu, że według zwyczaju narodów wschodnich przy broniieniu twierdzy, chowają się do nisz znajdujących się wewnątrz ścian. Wieczorem przystąpiono do założenia min pod murami i wieżami twierdzy; dnia 25. o świcie wyrzucono je w powietrze i twierdza została tak zniszczona, że odnowić ją można tylko na nowo całą budując, czemu z powodu bliskości Dżuleka łatwo bardzo przeszkodzić.

Strata nasza stanowi trzech rannych niższych stopni, z których jeden wkrótce umarł i jeden ranny kirgiz.

Oddział Kokańców, składający się z 500 ludzi, postępujący z Turkestanu na pomoc Jany Kurhanu, przysłał komendantowi wiadomość o swem przybliżeniu, kiedy twierdza już poddała się; dowiedziawszy się o tem oddział cofnął się. Zaraz po zburzeniu Jany Kurhanu, zgodnie z najwyższą decyzją, dowodzący linią sformował oddział, składający się z 5 ober-oficerów i 184 niższych stopni, z lawetą rakiętniczą, pod dowództwem sztabu-kapitana sztabu jenerałnego Meyera, dla odbycia rekonesansu miejscowości pomiędzy Jany-Kurhanem, górami karatowskimi i Dżulekiem. Oddział ten wyruszył 7. Października i teraz spełniwszy swe poruczenie, powrócił szczęśliwie do fortu Perowskiego 20. Października. Pozostałe wojska, które były pod Jany-Kurhanem, wyruszyły ztamtąd 25. i 28. Września wieczorem przybyły do Dżuleku.

Francya.

Paryż, 31. Grudnia. — Pan Persigny zalecił surowo prefektom departamentowym czuwać, aby prasa prowincjonalna ignorowała artykuł w Patrie zamieszczony.

— Wczoraj w hotelu Lambert rozpoczęła się wystawa na korzyść emigracji polskiej. Hrabina Walewska znajdowała się między damami zajmującymi się sprzedażą przedmiotów.

— P. Persigny zdaje się coraz bardziej w tej utwierdzać zasadzie, że należy całą surowością występować przeciw wszelkiemu napadowi na konstytucję. Ze *Patrie* względem wiadomego artykułu nie otrzymała napomnienia, tak jak *Journal des Debats*, nie ma pochodzić z winy p. ministra spraw wewnętrznych. Wniósł on u cesarza, jak słyhać, o postanowienie tej kary, wystawiając to, co tak nie śmiało wypowiedzianem było w *Patrie* o odpowiedzialności ministerialnej, jako główny napad na konstytucję; ale cesarz uznał niestosownym udzielenie napomnienia i dla tego to poprzestał pan Persigny na wczorajszej nocy *Monitora*. W miejsce tego obesał nowy okólnik do swych prefektów z rozkazem, aby nie cierpieli żadnego artykułu w piśmiennictwie prowincjonalnem o konstytucji, choćby się on zdawał jaknajnieвинniejszym.

— *Pays* jedyny dziennik, któremu wolno było umieścić kilka uwag w *Patrie* zamieszczonych, tłumaczy się dość niezgrabnie twierdząc że notę ministerialną nakazującą wszystkim dziennikom milczenie o artykule *Patrie*, za późno otrzymał. Ogłoszenie przeto artykułu tego było raczej przypadkowym nieszczęściem, a nie aktem nieposłuszeństwa czego rękojmią jest powaga p. Grandquillota.

— Wedle listów prywatnych z Londynu wierzą bankierzy i kupcy w spokojne załatwienie sporu z Ameryką północną. I *Times* łagodniej dziś przemawia. W tytejszych zaś dyplomatycznych kółkach przeważa zdanie, o wybuchu wojny. I *Patrie* przybiera dziś ton wojenny, i zastanawia się nad przyszłym stanowiskiem Francji w razie wybuchu wojny. Mówi ona: wczoraj nadeszły tu wiadomości, a dziś stwierdzone, nieprzypuszczają już nadziei spokojnego załatwienia sporu angielsko amerykańskiego, i zapytuję się, jaką rolę ma Francja zająć. Już na pierwszą wiadomość o »Trencie«, po krótko wytknęliśmy stanowisko, jakiego rząd nasz winien zająć. Najprzód interesowani jesteśmy w tej sprawie z prawa ludów, wspólnego wszystkim narodom ucywilizowanym, i pan Thouvenel powołał się nań w nader szlachetny sposób w swej depeszy do ministra, rezydenta francuskiego w Washingtonie. Ze nie do nas należy zastąpić Anglików w ich sporach, jest rzeczą oczywistą. Boć rzeczą jest każdego z osobna narodu zachować swą godność i każdy naród znajdzie w samowiedzy prawa swego uczucie potrzebnej siły. Ale pominawszy szczególny spór między Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki, wyższe nad niego jest położenie, które je ogarnia i które jest miarą dla mocarstw europejskich, szczególnie dla Francji, a to pod względem postępowania, jakiego się ma trzymać. Anglii pierwszym krokiem będzie uznanie państw południowych, i dzięki mu, znajdą Anglicy między Amerykanami sprzymierzeńców. Wspólne potrzeby wojenne stworzą pomiędzy angielskimi i południowymi siłami węzły polityczne, strategiczne i komercyjne, które bardziej jeszcze spoi ze sobą walka, a zwycięstwo niewątpliwie uświęci. Gdyby atoli uznanie państw południowych przez gabinet londyński pozostało jedynym aktem, przywróciłby przez to jawnie nasz sąsiad swą przewagę nad swymi dawnymi koloniami, i ten cały pas nowego świata dostałby się w ręce na nowo rządu angielskiego. Tego rodzaju rezultat zadrasnałby zarazem uczucie i interesa francuskie, a to tem bardziej, że angielski protektorat rozpostarłby się równocześnie na wszystkie nasze posiadłości dawniejsze wśród dzisiejszych Stanów połączonych. Na takie pochłonięcie nie moglibyśmy obojętnie patrzeć okiem. Rzeczpospolita państw południowych nie powinna się stać kolonią angielską, i obowiązkiem jest naszym, wziąć udział w zupełnym przeobrażeniu politycznych i komercyjnych stosunków między nowym a światem starym. Jako koniecznym następstwem wojny między Anglią a państwami zjednoczonymi, zdaje nam się być uznanie ze strony Francji państw południowych.

— P. Thouvenel przesłał następującą depeszę do p. Mercier pełnomocnego ministra francuskiego w Washingtonie z powodu sprawy okrętu »Trent«.

Paryż, 3 Grudnia 1861.

»JWPanie! Aresztowanie pp. Mason i Slidell na pokładzie parowca angielskiego »Trent« przez kłujący po morzu okręt amerykański, wywołał we Francji jeżeli nie to sama oburzenie jak w Anglii, to przynajmniej zdziwienie i nadzwyczajne wrażenie.

Opinia publiczna bezzwłocznie rozbić zaczęła prawność i następstwa podobne aktu a wrażenie jakie stało się rezultatem tego rozbioru, ani na chwilę nie było wątpliwem. Fakt ten zdawał się jej być tak niezgodnym z zwykłymi prawami prawa międzynarodowego, że wyłącznie odpowiedzialność przypisywała dowódcy okrętu »San Jacinto«.

Nie możemy wiedzieć dotąd, czy domysł ten jest ugruntowanym i rząd cesarski musiał czuć potrzebę zbadania kwestyi, jaką stawiało dwóch podróżnych z statku »Trent«. Chęć przyczynienia się do zapobieżenia groźnym może zatargom pomiędzy dwoma mocarstwami, dla których karmi równie przyjazne uczucia i powinność zachowania — celem uchronienia własnej flagi od podobnej zaczepki — pewnych zasad głównie potrzebnych dla bezpieczeństwa neutralnych, przekonały go po dojrzałym zastanowieniu się, że nie może w tym razie pozostać całkiem milczącym.

Jeżeli z wielkim żalem naszym gabinet washingtonski gotówby był aprobować zachowanie się dowódcy »San Jacinto«, to w takim razie albo uważałby pp. Mason i Slidell jako nieprzyjaciół lub widzi w nich tylko buntowników. W obu razach byłoby to nader przykrem zapomnieniem zasad, względem których zawsze zgadzaliśmy się z Stanami Zjednoczonymi.

Z jakiegoż tytułu kłujący statek amerykański w razie pierwszym mógłby być aresztować pp. Mason i Slidell? Stany Zjednoczone przystały wraz z nami na to w traktacie zawartym pomiędzy obu krajami, że wolność flagi rozciąga się do osób będących na pokładzie, chociażby były ze strony nieprzyjacielskiej, byle nienależały obecnie ze służby woj-

skowej nieprzyjaciela. PP. Mason i Slidell więc na mocy tej zasady, której nie znajdowaliśmy nigdy trudności zamieszczać w handlowych i przyjaznych traktatach naszych, byli zupełnie wolnymi pod neutralną flagą Anglii.

Nikt również utrzymywać nie będzie bezwątpienia, że mogą być uważanymi za kontrabandę wojenną nie jest jeszcze wprowadzić dokładnie określanem, granice jej nie są całkiem te same dla wszystkich mocarstw, lecz co się tyczy osób, warunki specjalne jakie napotyka się w traktatach dotyczących ludzi wojennych, określają jasno charakter tych, którzy jedynie mogą być pochwyconymi przed prowadzącymi wojnę.

Nie potrzeba więc dowodzić, że pp. Masson i Slidell nie mogą być podciągnięci pod kategorię tych osób. Można by się więc wreszcie powoływać na pozor, aby uniewinnić ich porwanie, że wieźli depesze urzędowe nieprzyjaciela. Wypada tu w tej chwili przypomnieć okoliczność, która góruje nad całą tą sprawą i która czyni zachowanie się statku amerykańskiego nieusprawiedliwionem.

»Trent nie dążył do portu należącego do stron prowadzących wojnę. Przewoził do kraju neutralnego ładunek swoją i podróżnych i zabrał ich nawet w porcie neutralnym. Gdyby było przypuszczalnym, że w takich warunkach flaga neutralna nie pokrywa całkiem osób i towarów jakie okręt przewozi, bezpieczeństwo jej byłoby płonem słowem; w każdej chwili handel i żegluga mocarstw trzecich cierpiałaby w swoich niewinnych a nawet pośrednich stosunkach z jedną lub drugą z stron wojujących. Nie miałyby one w końcu nawet prawa wymagania od neutralnych zupełnej bezstronności, wzbronienia im wszelkiego mieszania się w kroki nieprzyjacielskie, wprowadziliby w wolność swą handlową i żeglugową wyjątki, którychby nowe prawo międzynarodowe wzbraniało się przyznać prawność. Przyszłoby słowem do praktyki prześladowczej, przeciw której w każdej epoce, żadne mocarstwo nie protestowało żywiej jak Stany Zjednoczone.

Gdyby gabinet washingtonski chciał upatrywać w tych dwóch osobach aresztowanych tylko buntowników, których ma zawsze prawo pochwycić, kwestya przechodząc na inne pole, nie więcej mogłaby być rozwiązana na korzyść postąpienia dowódcy »San Jacinto«. W razie takim byłoby to nieuznaniem zasady, która okręt czyni częścią terytorium narodu, którego nosi flagę i zgłębieniem wolności, która sprzeciwia się temu, aby obcy panujący wykonywał tam swoją jurysdykcję. Niepotrzeba bezwątpienia przypominać energię, z jaką przy każdej sposobności rząd Stanów Zjednoczonych bronił tej wolności i prawa przytułku będącego jej następstwem.

Niechąc wchodzić w głębszą dyskusję kwestyi poruszonej porwaniem pp. Mason i Slidell, dość jak sądzę powiedziałem, aby dowieść, że gabinet washingtonski niemógł bez naruszenia zasad, których zapewnienie postanowienie jest interesem zarówno wszystkich mocarstw neutralnych bez postawienia się w sprzeczności z własnem aż do tego dnia postępowaniem, dla swą aprobacę zachowaniu się statku »San Jacinto«.

Lord Lyons ma sobie już polecone przedłożyć żądania zadosyćuczynienia jakie gabinet angielski był w potrzebie sformułować, a które zasadzają się natychmiastowemu uwolnieniu osób porwanych z pokładu statku »Trent« i na przesławie wyjaśnień, któreby odjęły faktowi charakter obrażający flagę angielską. Rząd federalny natchniony będzie uczuciem słusznym i wzniósł w ułatwieniu tego żądania. Napróżnoby szukać celu lub interesu miałyby ryzykować wywołanie przez inną postawę, zerwanie z W. Brytanią.

Co się nas tyczy, którzy upatrywilibyśmy w tym fakcie smutne zakłócenie pod wszelkimi względami trudności, z jakimi gabinet washingtonski ma już do walczenia i postępowanie mogące na seryo zaniepokoić wszystkie mocarstwa pozostałe po za obrębem obecnych zatargów, mniemamy iż dajemy dowód lojalnej przyjaźni gabinetowi washingtonskiemu nie tając mu w tej okoliczności naszego sposobu zapatrywania się.

Wzywam więc JWPana, abyś korzystając z pierwszej sposobności, porozumiał się otwarcie z p. Sewurd i jeżeli tego żądać będzie, wręczył mu odpis tej depeszy.

Przyjm itd.

(podp.) Thouvenel.

(Kor. Cz.) Panuje dziś przekonanie, że jen. Serrano ubiegając Francję i Anglię w wyprawie na Meksyk, postąpił według rozkazu odebranego z Madrytu i że o tem rozkazie wiedziała Francja. Zajęta sprawą Stanów Zjednoczonych, Anglia będzie może zmuszona patrzeć przez szpary na roboty Hiszpanii w Meksyku.

Jako korespondent z Paryża muszę pisać o polityce francuskiej takiej, jaką ona jest we wszystkich stronach świata, ale jako korespondent polski, wracam chętnie do polityki europejskiej. *Times* napomknął, że ks. Walii może pokazać się lepszym Anglikiem niż ks. Albert i że może wystąpić przeciw polityce niemieckiej. Jestto jak dotąd proste życzenie organu angielskiego, które jednak może się kiedyś sprawdzić. Byłaby to ważna zmiana, która mogłaby się obrócić na dobro kontynentu. Tutejsze sfery polityczne spoglądają z zajęciem na Prusy, choć nie ufają jeszcze w hart, który po dokonanych wyborach, naród pruski winienby pokazać w Izbach.

Constitutionnel wyznał, że przeprowadzona jedność rumuńska jest połowiczną, lecz dodał, że jedność zupełna od samych Rumunów już zależy. Gdyby, trzymając się patryotycznie polityki narodowej, Rumunia prędko się ukonstytuowała, mogłaby oddać ogromne usługi na północy. Pora jest sposobna, bo Turcyja się wali.

Wyszły pamiętniki o Czarnogórze pana Delarne byłego sekretarza Władyki Daniła.

W sprawie polskiej, depesze berlińskie zbijają ciągle to co donoszą depesze wrocławskie. *Monitor* podaje tylko pierwsze, pokazując przez to, iż pragnie, aby były prawdziwe.

Rada municypalna paryzka skończyła głosowanie na budżet r. 1862. Z tej okazji, prefekt dał wielki obiad w sali tronowej. Przy końcu

obiadu, prefekt powiedział mowę, w której dał nowy komentarz senatus-konsultu i zniesienia w budżecie państwa kandydatów nadzwyczajnych. Wyznał on, że finanse francuskie nie są złe, lecz, że Cesarz chce aby były zupełnie dobre, że reforma da cesarstwu nowy hart, nową i większą karność, potrzebną tak dobrze w państwie jak w batalionie.

Anglia.

Londyn, 31. Grudnia. — Austriackie dzienniki wciąż donoszą, że Koszut niebezpiecznie choruje, tymczasem on pisze listy do swoich tu-tejszych przyjaciół, że od wielu lat nigdy tak zdrowym się nie czuł, jak teraz. Natomiast Mazzini choruje i wzbudza obawy w swoich przyjaciół-ach angielskich. Alberto Mario ogłasza list otwarty, w którym zbija pogłoski, jakoby w »Comitato di Provedimento« miały zająć rozdwoje-nia. Mario zaręcza, że Garibaldi przez aklamacją został jednogłośnie obrany prezesem komitetu tego i podpisał wraz z innymi prośbę do króla, aby cofnął dekret śmierci na Mazziniego i odwołał go z wygnania. W temże piśmie powiedziano, że od czasu opuszczenia Neapolu przez Garibaldeggo nie było mowy o przygotowaniach do wyprawy na Rzym. Nawet Mazzini zaprzeczył tym podaniom już dawniej w Timesie.

Austria.

Wiedeń, 29 Grudnia. — Pogłoski o zmianie ministerium trwają ciągle. Presse wszakże zaręcza dzisiaj, że niebezpieczeństwo przemi-nięło i że gabingt znów się ustalił. Dość bezstronnie patrzeć na sytua-cję, izby o tem wątpić. Powody do zmiany ministerium nie są w przy-czynach przypadkowych lub trudnościach momentalnych; lecz raczej w całym składzie interesów i wymagalnościach opartych na istotnych po-trzebach państwa. Podporą teraźniejszego ministerium jest najgłówniej-szą to, że opozycja idzie za daleko w swych wyłącznych kierunkach. Zwolennicy dyplomu nie uznają nic, prócz dyplomu. Obroncy patentów trzymają się tylko tych ostatnich. Strona prawa w izbach myśli głównie o narodowościach; strona lewa głównie o teoretycznych swobodach. Mi-nisterium teraźniejsze jest poniekąd w środku i w tem jest jego jeżeli nie siła, to korzyść. Stronictwo godzące praktycznie narodowości z wol-nością na korzyść prowincyj i państwa, jeszcze dotąd wyrobić nie mo-gło i dopóty dopóki się nie wyrobi, ministerium teraźniejsze będzie się trzymało, albo ulegnie częściowo tylko modyfikacyom. Pan Schmerling czuje jednak, jak mówią, coraz więcej potrzebę pojednania się z Węgra-mi Chorwacyą. Droga, którą rząd idzie, do tego doprowadzi.

Nadzieja utrzymania pokoju między Anglią i Ameryką tu się wzma-ga. Lord Bloomfield oświadczył już wczoraj kilku swym kolegom, że oczekiwane z Washingtonu depesze zostawią jeszcze otwarte pole do układów.

Myli się Pays utrzymując, że Francja tak protestowała w sprawie Sutorny jak Rosya. Nota francuska do Austrii jest przeciwnie najła-godniejsza ze wszystkich. Książę Grammont jak donosiłem wiele się do tego przyłożył.

Kwestya włoska znów poszła w zawieszenie, w swym dyplomatycz-nym obrocie. Austria oświadczyła przed kilkunastu dniami, że sta-nowiska swego nie zmieni. Francja i Anglia zostawiły to oświadczenie bez odpowiedzi.

Powrót cesarza ma nastąpić dopiero około 10. Stycznia.

Galicja.

Lwów, 28. Grudn. — Komisya do spraw dublańskich wyznaczona z Tow. gospodarskiego zajmuje się wykończeniem prac swoich, tak co do ułożenia planu nauk szkolnych, jak i planu zaopatrzenia zakładu do-statecznymi do utrzymania się nadal funduszami, co zdaje się w tej chwili najważniejszym zadaniem. System bowiem teraźniejszy naukowy w szkole dublańskiej, jakkolwiek potrzebowałby uzupełnienia i niektó-rych ulepszeń, jak sam w sobie dobry, a urządzenie zakładu, karność i zachowanie się uczniów, jak to wszyscy zakład zwiedzający przynajmiej jest coraz lepsze, do czego głównie przyczynia się staranność p. Zelkow-skiego, w którego ręku jest obecnie zarząd zakładu. Oddany z całą tro-skliwością zakładowi poruczonemu jego pieczy od czasu ustąpienia osta-tniego dyrektora, tj. od początku bież. roku szkolnego, p. Zelkowski zjednał sobie szacunek i miłość uczniów, co też ułatwia mu jego stano-wisko i sprawia, że karność i porządek podniosły się pod jego kierowni-ctwem w zakładzie. Zgodnie z życzeniem uczniów i wszystkich w ogóle troskliwych o dobro zakładu, p. Zelkowski zająłby najwłaściwiej stałe posadę dyrektora, lecz zbyttnia rzecz można skromność była jak się zdaje przyczyną, że się wahał w onej przyjęciu. Komisya dublańska udała się w komplecie do Dublan głównie w tym celu aby skłonić p. Zelkow-skiego do przyjęcia posady dyrektora. P. Zelkowski podjął się tymcza-sowo pełnić obowiązki dyrektora przez rok jeden, a po tej próbie która nie można wątpić, że dla obu stron pomyślnie wypadnie, przyobiecał objąć stałe tę posadę. Tym sposobem na teraz przynajmniej ważna kwe-stya kierownictwa Dublan załatwiona. Lecz pozostaje druga, najwa-żniejsza rzecz można w obecnej chwili, bo związana z istnieniem samejże szkoły, kwestya finansowa, kwestya stanowczego obmyślenia finansów dla utrwalenia bytu szkoły, opartego dzisiaj w znacznej części na niepe-wnie i nieregularnie wpływających dorocznych wkładkach do kasy To-warzystwa gosp. od członków onego. Komisya wygotowała jak się do-wiaduje projekt zapewnienia w sposób praktyczny i skuteczny funduszu dla szkoły dublańskiej, i ma go przedłożyć na najbliższym ogólnem zgromadzeniu Towarzystwa.

Dzień przyszedł ogólnego zgromadzenia Tow. gosp. dotąd nie na-znaczony. Rząd uznał czynności korespondentów Towarzystwa, zajmu-jących się zbieraniem dat statystycznych dotyczących rolnictwa i gospo-darstwa krajowego w ogóle a mianowicie wydaną korespondentom in-strukcję z komitetu Tow. gosp. za niebezpieczną i przeciwną statutom Towarzystwa, chociaż statuta rzeczzone nigdzie wyraźnie zbierania dat statystycznych nie wzbraniają. Korespondentom na prowincyi zabrano

wszystkie przepisy ściągające się do ich czynności jako korespondentów Towarzystwa i nakazano również komitetowi przedłożyć wszystkie akta do tego odnoszące się przedmiot, czyniąc od załatwienia tej sprawy zawisłem przyszłe ogólne zgromadzenie. Nie wiadomo więc czy i kiedy takowe zebrać się będzie mogło. PP. Smolka i Smarzewski nie otrzy-mawszy dotąd potwierdzenia wyborów z ostatniego zgromadzenia, po-stanowili podać rezygnację z posady prezesa i wiceprezesa tegoż Towarzystwa.

W początku jeszcze bież. miesiąca odbyły się wybory kilku człon-ków i zastępców do tutejszej izby handlowej w miejsce występujących z kolei. Dotąd nie ogłoszono rezultatu wyboru, a to z powodu, że skru-tygium głosów wyborczych, którem zajmował się urząd magistratualny, wiele czasu zajęło, a rezultat przedłożony izbie handlowej dopiero po jej najbliższem posiedzeniu ogłoszony być ma. Ile z pewnego źródła dowie-dzieć się mógłem pozostali nadal wybrani ciż sami członkowie, tylko na miejsce p. Mikolasza wybrany p. Bałutowski. Wybór prezesów nastąpi po Nowym Roku.

Lwów, 29. Grudnia. — Na prędce kilka słów o wypadkach dzisiej-szych. Przy wyjściu z kościoła Bernardynów po sumie przytrzymano jakichś dwóch młodych ludzi posadzonych o rozdawanie w kościele pie-sni nabożnej w formie koledy, którą też w kościele śpiewano. Straż po-licyjna odprowadziła aresztowanych, tymczasem na jednego z agentów policyjnych, który owych młodych ludzi aresztować kazał, rzucili się obecni. Agent schronił się do sklepu Epsteina, któremu okna wytłu-czono. Skutkiem zamknięcia sklepu, agent zdołał się schronić bezpie-cznie. Wojsko przybyło przed dom, ale już lud się był rozszedł. Na tem się skończyło południowe zajście. Około godziny 3. po południu przewieziono w dorożce obu aresztowanych z policyi do gmachu krymi-nalnego. Na wieść o tem zaczęło się gromadzić wiele osób przed skle-pem Epsteina i budynkiem kryminalnym, a wtedy nadciągnęło wojsko z stojącego tu załogą pułku rumuńskiego, a oddziały jego z bagnetem do ataku rozganiały tak zebranych na ulicach i placach jak i przechodzą-cych tamtędy, przy czem wiele osób zostało poranionych. Liczą tako-wych od 20 do 30, wszelako z pewnością wiedzieć nie można. Najwięcej ucierpieli podobno przechodni, którzy przypadkowo znaleźli się na ulicy, nie spodziewając się, że wojsko ulice wypróżnia; ci bowiem, którzy się rzeczywiście znajdowali na mieście w chwili rozpoczęcia gonitwy, za-wczasu schronili się po domach. O godzinie 7. wieczorem ulice zupełnie są puste.

Włochy.

Rzym, 19. Grudnia. — Lombardia z 15. Grudnia pisze we wstę-pnym artykule: Co się tyczy rokowań między Petersburgiem a Rzymem odnośnie do ruchu w Polsce, wiemy teraz iż dwór rzymski nie dał dwu-znacznej odpowiedzi, ale odrzekł stanowczo iż w niczem nie uczyni za-dosć rosyjskim uroszczeniom. Gabinet zaś petersburski oświadczył że swojej strony, że będzie się obchodził jak najsurowiej z duchowieństwem katolickiem i że działać będzie bez najmniejszego pobłażania ni względu.

Wiadomości Lombardyi są dokładne: z jednej strony coraz oczy-wistszą staje się rzeczą, iż era wszelkich ustępstw i powolności stolicy apostolskiej dla rządu rosyjskiego minęła bezpowrotnie, skoro Pius IX. mówił sam niedawno, jak doniosłem wam w innym liście, iż Rosyanie nie a nie od niego nie otrzymają, iż najmniejszego kroku przeciw Polsce nie uczyni; z drugiej zaś strony widać iż ogłoszenie listu ojca św. do śp. arcybiskupa warszawskiego, zdarło obludną maskę tolerancyi i przyja-źni z dzikiego czoła focyuszowej schyzmy i przywróciło jej własną przy-rodzoną okropną postać jak święcona woda w legendach pobożnych przy-wraca smoczą głowę szatanowi przemienionemu w anioła. Jakoż w rze-czy samej skazanie w Sybir księdza Białobrzeskiego, oddanie kilku księży w rekruty i uwięzienie tak liczne w duchowieństwie polskiem od-powiedziało gromem na tak odważne acz tak umiarkowane wystąpienie papieża. Takie podwojenie okrucieństwa i nieludzkości winno uradować raczej niż zasmucić serce ojca świętego, jak krew męczenników radowała ich braci przyklaskujących śmiertelnej walce, jaką staczali z Cezarem wielkim kapłanem rzymskim. W każdym cierpieniu, w każdym west-chnieniu polskim tryumf katolickiej wiary i wolności jest wypisany, a jeżeli słowo apostolskie ten osiągnęło skutek, iż zdarło jak rzekłem, barwę rządowi rosyjskiemu, wielki to już skutek zaiste! Wszystko bo-wiem co się tylko przyczynić może do przywrócenia Rosyi jej natury i kształtu, wszystko co ją cofa do Azji, jest zwycięstwem kościoła i cy-wilizacyi; jak zkądiną wszystko co dąży do porównania Rosyi z innemi oświeconemi państwami i rządy, do oddania jej obywatelstwa europejskiego do utwierdzeń a cywilizacyjnego pokostu, jest nie zrównaną klęską cy-wilizacyi i kościoła. Ojciec śty niepotrzebuje zapewne abyśmy go prze-konywali o czem sam dziś zresztą jest dostatecznie przekonany, iż nie zamknięcie kościołów, nie wygnanie księdza Białobrzeskiego, nie co-dzienne wywożenie księży na Sybir, nie chór ten kapłański, jaki amfi-teatr rzymski mógłby dziś pozazdrości cytadeli warszawskiej, są niebez-piecznictwem dla wiary w Polsce, lecz oziębłość, powolność i pobłażli-wość duchowieństwa polskiego dla rosyjskiego cesarza jak to za Mikołaja bywało; lecz milczenie ze strony Rzymu które schyzma na swoją korzyść tłómaczy by nieomieszkała; lecz duchowni tacy jak Siostrzeńcewicz, a za dni naszych Butkiewiczowie, lecz stan uległości religijnej w Polsce równie niebezpieczny jak stan uległości politycznej w Rzymie; lecz tam tranzakcyje religijne przeciwko Rzymowi, a tu tranzakcyje polityczne przeciwko Polsce; tam brak nuncjusza apostolskiego, a tu zbytęk ro-syjskiego posła; lecz wieczne niczem nieusprawiedliwiona interwencya rosyjska w Rzymie uosobiona w panu Kisielewie, którego reprezentacyi przy stolicy św. nikt loicznie sobie wytłómaczyć sobie nie może, skoro ojciec śty sam dowodzi że Rosya wszystkiemu się przemieszła i sam oskarża cesarza Aleksandra; lecz zepsucie szerzone w rzymskim duko-

(Dodatek)

wieństwie przez rosyjską ambasadę, krzyże rozdawane kosztem sprawiedliwości, srebrniki Judaszowe przyjmowane przez niejedną może osobę, którą szereg rozlicznych pokus przyprowadza do zapytania: »Co mi dacie a ja wam naród ten wydam? lecz nareszcie pewni wysocy dygnitarze tutejsi usiłujący by owca była cała ale wik przytem syty, widząc rewolucyę w Polsce a nie spostrzegający onej w rządzie rosyjskim, nieuznający czynów dokonanych we Włoszech, ale uznający je w Polsce przeto iż stare, przekraczający co chwila rozkazy papieża, oszczędzający ciągle pana Kisielewa ażeby »niepopsuć dyplomatycznych stosunków« i wstrzymujący niepotrzebnie i śmiesznie ogłoszenie listu papieża w jednym z dzienników rzymskich tak jak niegdyś starali się wstrzymać wysłanie onego do Polski! Ale tymczasem list wstrzymany w Correspondance przez prałata rusofila ukazuje się ad aeternam rei memoriam z rozkazu ojca świętego w bullarium rzymskiem, gdzie jest umieszczony w ostatnim tomie. Ztąd w Rzymie dwa wyraźne, ale wręcz przeciwnie i sprzeczne ze sobą prądy, z których wyższy a jedynie ważny, jest całkiem ku Polsce skierowany; drugi zaś niższy, pokątny, ciemniejszy, jak te rzeki podmorskie nurtujące pod śródziemną falą, obrócony ku sławnemu wschodowi Woltera: C'est du Nord maintenant que nous vient la lumière«. Prąd ten ciemnoty, niewoli i nieszlachetności płynący szeroko przez serca pewnych prałatów ma swe ujście w katolickim dziennikarstwie włoskiem i zostawia precz w biegu na mieliznach, któremi toczy swe wody, ustępy takie jak następny w Eco bonońskim pod d. 14. Grudnia: »Rosya wie aż nadto dobrze, iż wszelkie ustępstwo, nawet najprzestronniejsze, jest niepotrzebne i niewczesne; stronnictwo rewolucyjne, stronnictwo czynu, owaładnęło dziś duchem ludności i pcha ją wciąż naprzód. Nie pozostanie wkrótce jak tylko walka zbrojną ręką, a ta z kolei także stanie się ogromnem nieszczęściem dla Polski, która nie zna lub zaniepoznaje swoich prawdziwych przyjaciół, i idzie jedynie za poduszczeniem największych nieprzyjaciół swoich!« Więć nieprzyjaciółmi Polski są ludzie tacy jak Andrzej hr. Zamojski, jak arcybiskup Antoni Fijałkowski, ten sam do którego papież pisał?... Jeżeli to zła wiara zaprzeczyc nie podobna, iż poselstwo rosyjskie owaładnęło wielą katolickimi dziennikami we Włoszech, jeżeli to ciemnota, to jej właściwego imienia jeszcze w słowniku nieznalazłem.

La Gazette de France, jak słusznie zauważył szanowny mój kolega paryski, oświecała przez parę tygodni opinią we Francji o prawdziwym położeniu kwestyi polskiej w Rzymie, był to nowy korespondent który tak pisywał; ale redakcyja skarżąc się na brak pieniędzy oddaliła w tych dniach nowego, a przyjęła napowrót starego wielce Polsce nieprzychylnego. Cz.

— Italie zaprzecza, aby przyjsz miało w Turynie do przesilenia ministerialnego, chodzi tylko o uzupełnienie ministerstwa. Do ministerstwa wzbraniają się wejść zdolni mężowie, bo Ricasolemu zarzucają, że jest upartym, zbyt wiele obiecującym i niedopuszczającym drugich do tajemnic politycznych, lubo sam się nieodznacza zdolnościami. Porównania zaprawdę z Cavourem nie wytrzyma i to właśnie pokazuje jego słabe strony.

— Wezuwiusz wciąż sypie dymy, popioły i lawę. Portici, Torre del Greco i całe brzegi od Castellamare do Sorrentu są pełne grubego dymu. Strumienie lawy toczą się z tego wulkanu i w Neapolu samym dachy i balkony są pokryte popiołem wulkanicznym. W dniu 23. Grudnia tak gesty pruszył popiół, że w Portici, Pompei i Castellamare nikt bez deszczochrona i maski niemógł się wychylać z domu. Popioły nawet dolatywały przez morze na wyspę Sycylię, a wedle podań marynarzy pod Malte. Okręt przybyły do brzegów sardyńskich do Neapolu w d. 24. Grudnia cały był pokryty popiołami z Wezuwiusza. Z popiołami wylatują także masy kamieni z otworu wulkanu, a ziemia drży od grzmotu wewnętrznego, jakby we wnętrzach ziemi pracowały miliony kowali. W dniu 24. Grudnia za nastaniem deszczu wszystkie piekarskie wyroby w Neapolu poczerniały od popiołu.

— Nowy poseł francuski w Rzymie nie dał się odstraszyć bezskutecznością pierwszych swych nalegań o odjazd z Rzymu Franciszka II. Kardynał Antonelli oświadczył na notę w tej mierze sobie przesłaną przez Lavaletta, że nic niemoże uczynić w tej sprawie. Papież miał oświadczyć korpusowi oficerów francuskich, że ich poświęcenie będzie potrzebne, że bronić będą ojca św. albo za nim pójdą, ale godzina dotąd nienadeszła.

— Z Neapolu donoszą pod d. 26. Grudnia, że wezuwiusz wciąż sypie popioły na to miasto i przystań.

— Z rana w dniu 29. Grudnia był Ricasoli u króla, a po tej konferencji nagle upowszechniła się po Turynie pogłoska, że ministerstwo podało się do dymisji, a potem Ricasoli z królem ułożyli następującą listę ministerialną: Ricasoli prezesem rady, bez teki, Villamarina spraw wewnętrznych, Ratazzi spraw wewnętrznych, Farina spraw rolniczych i handlu, Cordova skarbu, Conferti sprawiedliwości, Desanctis oświecenia, Patrici marynarki, La Marmora wojny i Peruzzi robót publicznych.

— Z Ascoli donoszą pod d. 27. Grudnia, że strzelcy schwytali osławionego bryganta Perniego z Berna, zwanego Szwajcarem, który w dniu 23. Września kazał strzelać do gwardyi narodowej w Aquasanta i drugiego nazwiskiem Izi Luigiego. Ponieważ obaj w czasie transportu chcieli uciec, przeto eskorta ich rozstrzelała.

Serbia.

Belgrad, 20 Grudnia. — Skupczyzna kragujewacka zaczyna się rozjaśniać i dziś z radością uwierzyć można, że co na niej powiedzianem było, tak z jednej jak z drugiej strony przejdzie w czyn i w życie.

Ażeby pierwszy krok zrobić na zapowiadzianej drodze, potrzeba było księciu Michałowi nietylko odwagi z jaką tak szczerze i serdecznie wypowiedział i błędy i potrzeby swej ojczyzny, ale potrzeba mu było także doradców zdolnych i obeznanych ze ścieżkami już to życia politycznego już wreszcie z potrzebami swego kraju i czasu. Garaszanin za-

mianowany dziś został prezesem ministrów i ministrem spraw zagranicznych, a Marynowicz prezesem senatu:

To mądre i użyteczne zapełnienie pierwszych dwóch miejsc po tronie, jest chlubą młodemu i energicznemu księciu i rokuje nową erę. Zapewne że pseudoliberalny północny rząd skrzywi się śmiertelnie na ten szczęśliwy wybór osób — ale za to Serbia, która już przez swego władcę sama o sobie myśleć się nauczyła — jak również i wszyscy szczerzy przyjaciele postępu i prawdy, serdecznie z wypadków dnia dzisiejszego cieszyć się muszą.

Ogłaszanie i tłómaczenie przez Dońców reform petersburskich na ulicach Warszawy, zrobiło tu należyty skutek w opinii publicznej, i pewnem jest że zamiast słuchać dawnego »nadobno« dziś Serbia przez swego naczelnika i jego dwóch nowych apostołów powie światu »ocze-mo«.

Azya.

Przez Aleksandryę otrzymano 27. w Tryescie pocztę indyjską i chińską. Z Kalkuty donoszą przez nią pod dniem 22. Listopada, iż w Delhi znaleziono pod pałacem ex-króla wielkie kosztowności. Z Singapore donoszą 21. Listopada, że fregata parowa holenderska »Gedeh« odplynęła 19. t. m. do Pinang, po dowódcę floty holenderskiej adm. May. Fregata parowa angielska »Simoon« przybyła do Singapore odwożąc z Hongkong do Anglii 22 oficerów i 700 żołnierzy. Parowiec francuski »Granada« odplynął z admirałem francuskim 19. do Saigon. Z Batawii donoszą pod dniem 24. Listopada, że wojska holenderskie stoczyły kilka utarczek pomyślnie z powstańcami w Baniermassing. Poczta z Hongkong z 15. Listopada donosi: Admirał Hope zwiedził port Newczang w Mandżuryi. Z powodu zbliżenia się powstańców, mnóstwo mieszkańców z Ningpo uszło do Szangai. Powstańcy wzięli Hangczu. Poseł amerykański Burlingame przyjęty został jak najprzyjaźniej przez jeneralnego gubernatora w Kantonie i pojechał przez Szangai do Pekinu. Na wodach japońskich krąży wiele wojennych okrętów angielskich. — Wszystkie te doniesienia razem wzięte, nie dają najmniejszego wyobrażenia o stanie rzeczy w Azji, a to zarówno w Indjach jak w Chinach lub na wyspach holenderskich.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Stycznia. — Ludność miasta Poznania wynosi teraz według najnowszych obliczeń, cywilnych 43,700 dusz, a więc powiększyła się od roku 1858 o 2420 dusz. Załoga i osoby do stanu wojskowego należące wynoszą 6—7000 dusz, razem więc ludności w Poznaniu 50,000 dusz. Wedle okręgów mieści ludności: w I. okręgu 8575. w II. okręgu 8561, w III. okręgu 10,441, w IV. okręgu 8767, w V. okręgu 7353. Najmniej przybyło ludności w II. okręgu. obejmującym ulice wroniecką, żydowską, szeroką, dominikańską itd. Najwięcej zaś przybyło ludności w okręgu III., bo 753 dusz, a okręg ten składają św. Marcin, półwiejska ulicę, rybaki, garbary, dworzec kolei itd. W IV. rewirze najmniejszy był przybytek, bo tu najwięcej mieszka oficerów z familiami, nieobjętych powyższą listą przybytku.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Nakładem wydawnictwa dzieł katolickich, naukowych i rolniczych wyszła: »Historja święta« starego i nowego testamentu, według nauki kościoła św. rzymsko katolickiego. Jest to wydanie in 4to, ozdobne rycinami, wprawdzie niezbyt szczęśliwie wykonanemi, lecz za to nie podnoszącami ceny książki, będącej bardzo przystępną. Historja święta jest tu opowiedziana przez jednego ze znakomitych duchownych krakowskich prostym zrozumiałym i dobrym językiem, a co więcej pojmowana i wyłożona w duchu kościoła. Śmiało można powiedzieć, że równie doskonałej i sumiennej książki popularnej nie mamy; należałoby ją rozpowszechnić między ludem, aby czytając je, kształcił się religijnie i moralnie. Jest to droga dłuższa ale pewniejsza, i ta go tylko może zrobić prawdziwym obywatелеm kraju. Cz.

Nowy Sącz. — W drukarni Piszsa wyszła książka pod tytułem: »O początkach matematyki« jako części oświatę naukową integrującej a w szczególności o stosunku stałym dwu wymiarów powierzchni koła, słów kilka przez b. oficera pułku jazdy ochot. poznańskich St. Służewskiego — z godłem: »Nie zda mi się aby w tem nauka co winna była, albowiem ona na złe nie radzi« (Górnicki). Autor po wstępie filozoficznym o naukach matematycznych, zajmuje się w drugiej części swojej pracy rozwiązaniem od tylu wieków poszukiwanego rozwiązania kwadratury koła. Czy rozwiązał to zagadnienie? matematycy osądzą. My tylko to dodamy, że Arago w corocznych sprawozdaniach z pism nadsyłanych do instytutu zawsze wymieniał kilka rozpraw o »kwadraturze koła« i o »perpetum mobile«, zaliczając je do symptomatów manii umysłowej. Być może, że Arago sądził z uprzedzeniem, i że w ojczyźnie Kopernika rozwiązaniem zostanie to, czego nie rozwiązały uczeni innych krajów. Oczekujemy w tej mierze zdania biegłych matematyków.

Wiedeń. — W drukarni Szejgera, wychodzić zaczęły: »Pieśni i tańce ruskie«, uzbierane i ułożone przez Nikodema Biernackiego, znanego wirtuoza na skrzypcach. W pierwszym zeszytce jaki mamy pod ręką, są następujące piosenki gminne podłożone pod nutę jaką lud śpiewa: 1) Smutny chodzu newesetyj; 2) Po pid hajom zefenenkim; 3) Żadna ptaszyna bez towarzysza; 4) Kociurbycha. Myśl to jest bardzo dobra w wydaniu tego skarbcza gminnych melodii. P. Biernacki ma ich mieć około czterysta zebranych, a dotąd w małej części znanych publiczności.

Przybyli do Poznania dnia 3. Stycznia.

BAZAR: Kubicki z Miłosławia, hr. Kwilecki z Oporowa, Radoński z Daleszyna. STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Lauterbach z Łuzykowa, Wilkoński z Mosli, Schneider z Rogoźna, Miłkowski z Popówka, hr. Kwilecki z Gostawic, Lessel i Sonnenberg z Wrocławia, Möller z Berlina, Tändler z Rogoźna.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Mittelstädt z Karlshof, Turno z Obiezierza, Langstein z Hamburga, Friedel z Berlina, Winter z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: książę Sulkowski z Rydzyny, Skarzyński z Sokolowa, Modlibowski z Kromolic, Lewandowski z Miłosławic, Mańkowska z Rudek, Molinek z Rydzyny, Nolte z Leszna, Mack, Schnackenberg i Ludwig z Międzybóży.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Święcicki z Granowa, Rutkowski z Podlesia, Jeidiński z Kotorni, Klug z Mrowina, Meier z Szczecina, Sokolnicki z Trzecina, Waligórski z Rostworowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Pinkert z Smolar, Falkowski z Pacholewa, Laskowski z Gieczy, Pitt z Gniezna, Waliszewski z Chociszewa, Niklewicz z Wilczyna, Nawrocki z Pierwoszewa, Skoraszewski z Malinia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. v. Westrap z Ludom, Palm z Otusza, Lehmann z Ryczywoła, Lehmann z Pawłowic, Ropolewski z Góry, v. Massenbach z Białokosza, Hirschfeld z Berlina, Gührmann z Bamberg, Hinnischen z Hamburga, Sménd z Barmen, Kettenheil z Lipska.

HOTEL PARYSKI: Skórzewski z Komorza, Kompf z Krzesin, Drzeński z Nowogodworu, Pilaski z Wrześni, Lakiński z Pałczyna, Burghard z Polskiejwsi.

HOTEL BERLINSKI: Doherr z Herwigsdorf, Kaernbach z Sławy, Kaskel z Trzcielina, Tułodziecki z wiel. Osinia, Jakubowski z Góry, Blasius z Zawad, Liedelt z Gostynia, Krüger z Stęszewa, Thuring z niem. Wartenberga, Hofart z Nisy, Blümel z Wrocławia, książę Glaszczyński z Krobi.

HOTEL EICHBORNA: Bley z Wrocławia, Silberstein z Wachowy, Cohn z Pyzdr, Joske z Skwierzyny.

POD TRZEMA LILIAMI: Jakubowski z Dusznik, Busse z Kowanówka.

POD ŻŁOTĄ SARNA: Neumann z Srody, Stachowski z Lednogóry, Licht z Pobiedzisk.

POD BARANKIEM: Laurentowski z Bielicza, Moldenhauer z Czarnkowa.

Z dnia 4. Stycznia.

BAZAR: hr. Kwilecka z Dobrojewy, hr. Węsierski z Wróblewa, Bronikowski z Wilkowa, Biłkowski z Smuszewa, Niegolewski z Morownicy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Moll z Leszna, Geisert z Berlina, Schneider z Wrocławia, Fröhlich z Drezna, Dittmer z Nowejwsi.

HOTEL DU NORD: hr. Żółtowski z Czacza, Morawski z Kotowiecka, Arndt z Arkuszewa, Stawski z Komornik, Żychliński z Uzarzewa, Arnold z Ossowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Burghard z Węglewa, Budziszewski z Czachorowa, Skolnicki z Trzecina, Martin z Rothensee, Borowski z Czerwińsk, Demuth i Arnim z Altwasser, Peschiel z Szczecina, Krüger z Osieka, Saul z Wrocławia, Kretschmer Wolmirstadt.

POD CZARNYM ORŁEM: Zaborowska z Wągrowca, Plucińska i Busse z Karolinowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Skrzydlewski z Ocieszyna, Rogaliński z Cerekwicy, Steinert z Magdeburga, Schlochau z Hamburga, Altmann z Chobienicy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Taczanowski z Choryni, Gläser z Kulczewa, Türke z Magdeburga, Heinze z Strumian, v. Kotze z Sierakowa, v. Reitzenstein z Berlina, Tappenbeck z Poczdamu, Gogol z Altkleppen, Losse i Boldt z Nowogomiasta, von Bethe z Hamerni, Beysen z Frankfurtu, Döring z Löffow, Lemke z Schönwerder, Aschenheim z Elbląga, Schaller z Młynarów, Gromsch z Schwiebus, Loyson z Góluchowa, Sello i Levin z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Sypniewski z Pietrowa, Majewski z Łazisk, Kirschenstein z Kostrzyna, Długolecki z Czerniejewa.

HOTEL BERLINSKI: Busch z Woxfelde, Meissner z Kalisza, Bartelsen z W. Staroleki, Naczińska z Wrześni, Büttner z Nowogostawu, Lehmann z Garb, Nicolai z Schönfelde, v. Reitzenstein z Rabowca, Sawelski z Now. Osien, Nicolai z Rohrbecku, Böning z Woldenberga, Stahr z Eckstelle, Kiok z Heidewilzen.

EICHENER BORN: Rosenberg z Zbąszynia.

Księgarnia N. Kamińskiego i Spółki w Poznaniu przyjmuje przedpłatę na dzieło:

DZIEJE POLSKI

przez

Szujskiego Józefa,

wychodzące poszytami, nakładem Karola Wildta we Lwowie.

Całe dzieło składać się ma w 8 poszytów, których dwa stanowić będą jeden tom; całość więc złożą 4 tomy.

- I. tom zawierać ma dzieje Piastów,
- II. » » dzieje Jagiellonów,
- III. » » dzieje królów wolno obranych,
- IV. » » dzieje Polski porozbiorowej.

Dzieje porozbiorowe zawierać będą 4 okresy.

Okres 1. Napoleoński od r. 1795. do 1813.
Okres 2. kongresu Wiedeńskiego od r. 1813. do 1830.

Okres 3. powstania w r. 1830. oraz z dziejami wychodztwa i kraju do r. 1846.

Okres 4 od roku 1846. do dni naszych.
Pierwszy poszyt wyszedł już, drugi wyjdzie w Styczniu, a całe dzieło ukaże się w ciągu roku 1862.

Przedpłata na 8 poszytów wynosi na lepszym papierze Tal. 7 na pośledniejszym Tal. 4 Sgr. 10. Całe dzieło ma zajmować 80 arkuszy druku, gdyby atoli cały rękopis nie dał się na tej liczbie arkuszy pomieścić, natenczas następne arkusze oraz dodał się mające tabele po cenie pierwotnej.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Pleszewie, Wydział I.

Pleszew, dnia 6. Lipca 1861. r.

Dobra **Golina i Polaryca** z przyległościami w powiecie Pleszewskim, obwodzie rejencyjnym Poznańskim położone, oszacowane na 244,004 Tal. 3 Sgr. 8 Fen. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 6. Lutego 1862. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej z księgi wieczystej niewynikającej, z pieniędzy kupna zaspokojenia poszukują, winni się z należnościami swemi do Sądu subhastacyjnego zgłosić.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu, wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 21. Października 1861.

Nieruchomość do **Tomasza Spiżewskiego**, majstra professyi rzeźniczej dawniej do **Petroneli Nawrockiej**, owdowiałej byłej **Szymańskiej z Ro-**

galskich należąca, w **Poznaniu** na przedmieściu Śgo Marcina pod Nr. 42. położona, oszacowana na 6815 Tal. wedle taxy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 13. Czerwca 1862. przed południem o godzinie 11ej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznej nie wynikającą z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to:

Ignacy, Antonina i Stanisław rodzeństwo **Taniborscy**

zapozywiają się niniejszemu publicznie.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili najpóźniej w terminie oznaczonym.

Przegląd miesięczny

Banku prowincjonalnego akcyjnego
W. X. Poznańskiego.

Activa.

Pieniądz bity	337,010 Tal.
Banknoty pruskie i bilety kasowe	4,040 »
Weksle	1,644,260 »
Remnenta lombardu	213,550 »
Kamienica i rozmaite pretensye	62,620 »

Passiva.

Noty w biegu będące	1,000,000 Tal.
Pretensye od korespondentów	3,280 »
Depozyta przynoszące procent z 6 miesięcznym wypowiedzeniem	6,000 »
z 2 miesięcznym wypowiedzeniem	135,430 »

Poznań, dnia 31. Grudnia 1861.

Dyrekcya.
Hill.

Ogłoszenie

tyczące się sprawy Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych Wielkiego Księstwa Poznańskiego.

Aby zadosyć uczynić przepisom §. 8. Ustawy Towarzystwa odbędzie się walne zebranie członków Towarzystwa powiatu Poznańskiego na **dniu 12. Stycznia 1862.** po południu o 3ej godzinie tu w Poznaniu na Grobli Nr. 25. na dole po prawej stronie.

Podpisana Dyrekcya wzywa niniejszemu uprzejmie członków Towarzystwa, aby na tém zebraniu licznie zgromadzić się zechcieli i zaprasza zarazem panów gospodarzy, którzy do Towarzystwa jeszcze nie należą, aby także tam się znaleźli i przystęp swój do Towarzystwa oświadczyli.

Dyrekcya Towarzystwa powiatu Poznańskiego.

Poznań, dnia 2. Stycznia 1862.

Donosimy Szanownym Członkom Koła Towarzystwa, że wspólna wieczerza, po 15 Sgr. za

nakrycie, będzie dnia 12. Stycznia r. b. na małej sali Bazaru, na którą uprzejmie zaprasza **Dyrekcya** w Poznaniu.

Nowo-urządzony Hotel

„Miasto Rzym“

przy ulicy Albrechta (Albrechtsstrasse) Nr. 17. w **Wrocławiu**

poleca uprzejmie **E. Astel.**

NB. Elegancko urządzone pokoje po 10 i 15 Sgr. na dobę.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 3. Stycznia 1861.

Zyto (wępel po 25 szefli) słaby obrot. Wypowiedziano 125 wępli. Na Styczeń 44¹/₆ pl. i list. 1¹/₁₂ pien., na Styczeń Luty 44¹/₆ pl. i list., na Luty Marzec 44⁵/₁₂ list. 1¹/₃ pien., na Marzec Kwiecień 44²/₃ pien., na wiosnę 44²/₃ pl. i pien., na Kwiecień Maj 45 list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) podobnie. Wypowiedziano 6000 kwart. Na Styczeń 17⁵/₆—1¹/₁₂ pl. i list. 1¹/₈ pien., na Luty 17¹/₁₂ pl. i list., na Marzec 17¹/₃ list. 1¹/₄ pien., na Kwiecień 17¹/₁₂ list., na Maj 17³/₄ list., na Czerwiec 17¹/₁₂ list. 5⁵/₆ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 3. Stycznia.

Pszenica 65—83 tal.
Zyto na Styczeń 52¹/₂—52 tal., na Styczeń Luty 52³/₈—51³/₄—52 tal., na wiosnę 52¹/₈ do 51¹/₂—5⁵/₈ tal., na Maj Czerwiec 52¹/₂—51³/₄ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.
Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.
Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty 12²/₃—1¹/₁₂ tal., na Luty Marzec 12⁵/₈ tal., na Maj Czerwiec 12³/₄ tal.

Olej lniany 13 tal.
Okowita na Styczeń i Styczeń Luty 18¹/₄ do 1¹/₁₂ tal., na Luty Marzec 18¹/₂—5¹/₁₂ tal., na na Marzec Kwiecień 18³/₁₂ tal., na Kwiecień Maj 19¹/₈—19 tal., na Maj Czerwiec 1¹/₄—1¹/₈ tal.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 3. Grudnia 1861.	Sto- pa pCt.	Na pr. kurant	
		papie- rami.	gotowi- zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4 ¹ / ₂	—	102
„ z roku 1859	4 ¹ / ₂	—	107 ³ / ₄
„ z roku 1856	4 ¹ / ₂	—	102 ³ / ₈
„ z roku 1853	4	—	98 ¹ / ₂
Oblig. długu skarbowego	3 ¹ / ₂	—	89
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3 ¹ / ₂	—	83 ¹ / ₂
dito miasta Berlina	4 ¹ / ₂	—	102 ³ / ₄
dito „	3 ¹ / ₂	—	86 ¹ / ₂
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3 ¹ / ₂	—	91 ¹ / ₂
dito „	4	—	100 ³ / ₈
dito Pruss Wschodnich	3 ¹ / ₂	—	87 ¹ / ₂
dito Pomorskie	3 ¹ / ₂	—	90 ¹ / ₄
dito „	4 ¹ / ₄	—	100 ¹ / ₈
dito W. X. Poznańskiego	4	—	103 ¹ / ₄
dito W. X. Poznańskiego	3 ¹ / ₂	—	97 ¹ / ₂
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	94 ¹ / ₄
dito Śląskie	3 ¹ / ₂	—	92 ¹ / ₄
dito Pruss Zachodnich	3 ¹ / ₂	—	86 ⁵ / ₈
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	96 ¹ / ₂
Obligacje miejskie II. Em. Pozn.	4	—	93 ¹ / ₂
Obligacje prowincyjne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	90 ¹ / ₂
Louisdory	—	—	109 ³ / ₄
Akeye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	88 ³ / ₄

Nadzwyczajnie ważne dla cierpiących na przepuklinę!

Kto się chce przekonać o zadziwiającym skutku słynnego środka leczącego przepuklinę lekarza **Krüsi-Altherr** w **Gais** (Szwajcarya kanton Appenzell), ten może nabyć w Ekipedycy tej Gazety pisma z kilkaset świadectwami.